

***Sygn. akt I ACa 1025/15***

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Katarzyna Polańska - Farion

Sędziowie: SA Bogdan Świerczakowski

SO (del.) Tomasz Wojciechowski (spr.)

Protokolant: Karolina Długosz

po rozpoznaniu w dniu 27 kwietnia 2016 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa A. B.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 1 kwietnia 2015 r., sygn. akt I C 417/13

**1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddala powództwo w zakresie dotyczącym kwot: 25000 (dwadzieścia pięć tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami za okres od 16 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty, 2550 (dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt) zł z ustawowymi odsetkami za okres od 19 lutego 2015 r. do dnia zapłaty, 8292,22 zł (osiem tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt dwa złote i dwadzieścia dwa grosze) z ustawowymi odsetkami za okres od 16 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz w punkcie trzecim w ten sposób, że ustala, że powódka wygrała sprawę w 63%;**

**2. w pozostałej części apelację oddala;**

**3. zasądza od A. B. na rzecz (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 1792 (tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt dwa) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Bogdan Świerczakowski Katarzyna Polańska – Farion Tomasz Wojciechowski

I ACa 1025/15

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 16 kwietnia 2013 roku, skierowanym przeciwko (...) S.A. w W., A. B. zażądała zapłaty kwot: 68.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia, 3.222 zł z odsetkami od dnia 25 września 2010 roku kosztów opieki osób trzecich, 1.800 zł kosztów lepszego odżywiania w okresie 6 miesięcy od dnia wypadku, 3.789,22 zł kosztów rehabilitacji wraz z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, 1.300 zł za ponownie wykupiony kurs prawa jazdy, 752,60 zł zaległych odsetek

ustawowych od dotychczas przyznanych kwot zadośćuczynienia, 22.596,49 zł skapitalizowanych odsetek ustawowych od zaległej kwoty 68.000 zł liczonych od 25 września 2010 roku. Roszczenia wywiodła z wypadku komunikacyjnego z 31 marca 2010 roku i odpowiedzialności pozwanego jako ubezpieczyciela.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu wskazując, że roszczenie jest wygórowane i nieudowodnione.

Wyrokiem z dnia 1 kwietnia 2015 roku wydanym w sprawie prowadzonej pod sygnaturą I C 417/13 Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od (...) S.A. w W. na rzecz A. B. kwoty: 68.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty, 3.222 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 25 września 2010 roku do dnia zapłaty, 2.550 zł od dnia 19 lutego 2015 roku do dnia zapłaty, 3.789,22 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty, 1.300 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty, 752,60 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty, 22.596,49 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty, w pozostałej części powództwo oddała, a rozstrzygnięcie o kosztach procesu pozostawił referendarzowi sądowemu, ustalając że powódka wygrała sprawę w 98%. Powołane orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

31 marca 2010 roku A. B. została potrącona na deptaku między (...) T. w W. a jezdnią północną (...) przez radiowóz policyjny.

Przewieziono ją do Szpitala (...) w W., gdzie przebywała do 13 kwietnia 2010 roku. Zdiagnozowano kompresyjne złamanie kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej. 7 kwietnia 2010 roku wykonano otwartą repozycję powierzchni stawowej kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej z użyciem allogenicznych przeszczepów kostnych, do stabilizacji złamania zastosowano dwie śruby AO. Jako leczenie zachowawcze zalecono: przyjmowanie leków B., C., leków przeciwbólowych, płynów infuzyjnych, gips udowy. Hospitalizacja przebiegała bez komplikacji. Chorą wypisano w opatrunku gipsowym udowym w stanie ogólnym dobrym. W zaleceniach zakazano obciążania złamanej kończyny.

Po opuszczeniu A. B. poddawała się licznym zabiegom rehabilitacyjnym.

14 czerwca 2011 roku został przeprowadzony zabieg usunięcia zespolenia, to jest śrub AO. Po zabiegu dopuszczono stopniowe obciążanie operowanej kończyny prawej. W ranie operacyjnej pojawił się krwiak, który został usunięty z rany w dniu 21 czerwca 2011 roku. Podczas dalszej diagnostyki stwierdzono między innymi brak pełnego wyprost w stawie kolanowym, wyraźne nieregularności zarysów kłykcia bocznego kości piszczelowej jako zmiany pourazowe, wyraźne pasmo morfotycznego płynu do 4mm oraz grube fałdy maziowe 9 mm poniżej przyczepu dystalnego LCL – ufiksowane w zrostach, więzadło LCL miernie pogrubiałe, cechy wielopoziomowego naderwania przyczepu proksymalnego mięśnia piszczelowego przedniego z miernym odczynem obrzękowym. Występowały cechy wyraźnego uszkodzenia trzonu ML w strefie podtorebkowej z zachowaniem ciągłości torebki. Stwierdzono również uszkodzenia awulsyjnego przeszczepu proksymalnego (...) (więzadło krzyżowe przednie), które stało się wiotkie jak po urazie II stopnia. W stawie kolanowym stwierdzono gruby fałd maziowy w zachyłku przednio-bocznym. W badaniu rezonansem magnetycznym wykonanym w dniu 13 listopada 2011 roku zauważono, że w okolicy ujścia kanałów (powstałych po usunięciu śrub) od strony przednio-bocznej stawu widoczny był niejednorodny sygnał tkanki podskórnej, pogrubienie pasma biodrowo-piszczelowego i troczka bocznego w części dolnej oraz że zarys kości piszczelowej w okolicy ujścia kanałów jest nierówny. Występował niewielki obrzęk szpiku kostnego w otoczeniu kanałów. W trakcie badania stwierdzono, że występuje pogrubienie i niejednorodny sygnał pasma biodrowo-piszczelowego na wysokości i poniżej szpary stawowej (na odcinku ok. 5cm). Zauważono również, że wygojona szczelina złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej sięga dostawowo-bocznie od wyniosłości międzykłykciowej. Dodatkowo wykryto nierówny zarys i nieznaczne obniżenie powierzchni stawowej w przedniej części kłykcia bocznego kości piszczelowej, z nierównym zarysem pokrywającej go chrząstki. Badanie wykazało niejednorodny sygnał sąsiadującego przyczepu rogu przedniego łąkotki bocznej. Zauważono nierówny zarys chrząstki szklistej w środkowo-tylnej części kłykcia bocznego kości udowej na obszarze ok. 4mm. W pozostałych lokalizacjach stawu udowo-piszczelowego chrząstka była niezmienną. Wystąpił obrzęk ciała tłuszczowego Hoffy w części tylnobocznej.

Badanie wykazało także niejednorodny sygnał więzadła krzyżowego przedniego przy przyczepie piszczelowym, ciągłość większości włókien więzadła jest zachowana. Więzadło krzyżowe tylne było słabiej napięte w badaniu, nieco niejednorodne przy przyczepie udowym, miało zachowaną ciągłości. Badanie wykazało również niejednorodny sygnał chrząstki w przedziale przyśrodkowym stawu rzepkowo-udowego. Niewielka strefa obrzęku szpiku w dolno-bocznej części rzepki.

14 grudnia 2011 roku A. B. została poddana leczeniu operacyjnemu – artroskopii operacyjnej stawu kolanowego prawego. Przeprowadzony zabieg wykazał, iż uszkodzeniu uległ szereg elementów prawego kolana, w tym więzadło krzyżowe, brzeżne uszkodzenie łąkotki przyśrodkowej, występowały masywne blizny przedziału przedniego i cechy bocznego przyparcia rzepki, chondromalacja II i III stopnia kłykcia przyśrodkowego kości udowej, reaktywny przerost błony maziowej, osteofitoza wcięcia międzykłykciowego. Pacjentkę wypisano do domu 15 grudnia 2011 roku z zaleceniem poruszania się wyłącznie za pomocą dwóch kul łokciowych, przyjmowania zestawu leków, a także dalszego kontynuowania leczenia i rehabilitacji. Po wykonaniu zabiegu artroskopii powódka w dalszym ciągu poddawała się zabiegom rehabilitacyjnym. 27 marca 2012 przeprowadzono badanie USG stawu kolanowego prawego. W jego wyniku stwierdzono: prawidłową ilość płynu w stawie kolanowym prawym, więzadło rzepki z cechami lekkiego obrzęku i śladowej ilości płynu w przyczepie bliższym, ścięgno mięśnia czworogłowego razem z przyczepami prawidłowe, kaletka podrzepkowa głęboka o nieco ograniczonej ruchomości, zachyłki boczne. W teście dynamicznym rzepka nie wykazywała tendencji do lateralizacji. Ponadto stwierdzono, że chrząstka stawowa na powierzchni kłykci kości udowej, niemożliwa do dokładnej oceny, wykazuje deficyt zgięcia.

Podczas leczenia szpitalnego A. B. uzyskała wsparcie psychiczne rodziny i przyjaciół. Musiała korzystać z pomocy innych osób. W pierwszym okresie po opuszczeniu szpitala był to głównie mąż, który przebywał z żoną cały dzień i opiekował się nią. Nie mogła się poruszać, po operacji korzystała z kul oraz wózka inwalidzkiego, przy czym poruszanie się wózkiem po mieszkaniu było w znacznym stopniu utrudnione. Dużo czasu zajmowała rehabilitacja oraz zabiegi u fizjoterapeuty. Wymagała pomocy ze strony męża także przy myciu się, ubieraniu, przygotowywaniu posiłków. Nie mogła się opiekować swoją córką.

Wypadek wpłynął na aktywność fizyczną A. B.. Nie może biegać i uprawiać fitness. Ograniczyła swoją aktywność towarzyską. W związku ze stałym oszpeceniem zmieniła sposób ubierania, przestała zakładać stroje odkrywające kolana.

W toku postępowania likwidacyjnego A. B. wypłacono łącznie 38.486 zł, w tym: 17.000 zł zadośćuczynienia, 11.476,06 zł zwrotu kosztów leczenia, 10.928 zł kosztów rehabilitacji, 422 zł kosztów przejazdów, 410 zł utraconych korzyści oraz 250 zł zwrotu innych wydatków. Lekarze orzecznicy (...) S.A. określili uszczerbek na zdrowiu na 10%.

Konsekwencjami wypadku była konieczność długotrwałego leczenia oraz uszczerbek na zdrowiu A. B.. W zakresie ortopedii uszczerbek na zdrowiu wynosi 10% i jest trwały, dalsze rokowania są niepomyślne – powódka nie uzyska sprawności porównywalnej z tą sprzed wypadku. W przyszłości może być konieczne leczenie ortopedyczne, to jest zastosowanie sztucznego stawu kolanowego ze względu na zmiany zwyrodnieniowe. Będzie wymagała okresowego leczenia ortopedycznego stabilizatorem dla unieruchomienia stawu kolanowego podczas chodzenia, preparatów do leczenia chondromalacji stawów oraz leków przeciwbólowych. Nie wymagała natomiast specjalnego żywienia. W okresie hospitalizacji powódka nie wymagała pomocy osób trzecich poza personelem szpitalnym. Po opuszczeniu szpitala potrzebowała pomocy osób najbliższych w wymiarze 4 godzin dziennie w okresie stosowania opatrunku gipsowego, gdyż prawa noga była unieruchomiona. Po usunięciu szwów w dniu 19 kwietnia do 10 maja 2010 roku nadal wymagała opieki w wymiarze 4 godzin dziennie, a od 11 maja do 30 sierpnia 2010 roku w wymiarze 2 godzin na dobę i następnie do 30 września 2010 roku powódka w wymiarze 1 godziny dziennie. Później powódka wymagała opieki, ze względu na pojawienie się krwiaka w stawie kolanowym, w okresie 16 czerwca do 11 lipca 2011 roku również w wymiarze 1 godziny dziennie. Stan po wypadku uzasadniał wykonywanie części czynności za poszkodowaną.

Obecnie ogólny stan zdrowia A. B. jest dobry – porusza się samodzielnie, chód ma sprawny, dyskretnie utyka na prawą nogę. Na kolanie znajduje się blizna pooperacyjna w okolicy kolana. Występuje przykurcz zgięciowy w

stawie kolanowym prawym oraz subiektywne obniżenie siły mięśni piszczelowych przednich podudzia prawego. Uszczerbek na zdrowiu z punktu widzenia biegłego rehabilitanta jest trwały i wynosi 5%, a rokowania na przyszłość co do pełnego powrotu do zdrowia i sprawności są złe. Zalecane jest dalsze leczenie rehabilitacyjne równoległe z leczeniem ortopedycznym. Minimalną częstotliwość wykonywania zabiegów oceniono na 10 dni zabiegowych (3x w tygodniu), co 3 miesiące, przy czym w każdym dniu czas trwania terapii rehabilitacyjnej to około 1,5 godziny, w tym 1 godzinę ćwiczeń, z czego minimum 54 godziny ćwiczeń specjalnych, oraz zabiegi fizykalne minimum 3 w danym dniu – okresowo zamiennie masaże. Koszt jednego dnia przeprowadzenia terapii wynosi 120 złotych. Leczenie to jest refundowane przez NFZ jako rehabilitacja narządu ruchu.

W zakresie psychologicznym nie ma podstaw do stwierdzenia trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. A. B. przeszła niepowikłany proces adaptacji do nowej sytuacji, to jest nasilenie objawów natury psychicznej obecnych po wypadku z czasem zmniejszało się i nie osiąga wartości krytycznych dla rozpoznawania zaburzeń psychicznych. Poszkodowana w związku z wypadkiem nie wykazywała objawów zespołu stresu pourazowego, zaburzeń nastroju typu depresyjnego, lękowego, mieszanych, zaburzeń nerwicowych, zaburzeń osobowościowych. Była leczona z powodu depresji poporodowej. W konsekwencji wypadku nie doszło do zachwiania lub załamania linii życia. Życie powódki według biegłego zaczęło układać się prawidłowo, gdyż urodziła drugie dziecko, nie utraciła pracy, korzysta z życia, jej system motywacyjny nie został zaburzony, postrzega świat i siebie tak samo jak przed wypadkiem. Rokowania w zakresie konsekwencji psychicznych są korzystne, nie jest wymagane leczenie psychologiczne lub psychoterapeutyczne.

A. B. 5 marca 2010 roku ukończyła kurs podstawowy dla osób ubiegających się o prawo jazdy kategorii B. Ponownie przystąpiła do kursu 12 marca 2012 roku.

Sąd Okręgowy nie miał zastrzeżeń co do wiarygodności zgromadzonych w sprawie, niekwestionowanych przez strony, dokumentów. Za podstawę ustaleń faktycznych przyjął również osobowe źródła dowodowe – zeznania świadków E. K. i M. B. oraz przesłuchanie powódki. Oceniono je jako wiarygodne i spójne zarówno wewnątrz, jak i z pozostałym materiałem dowodowym. Podobnie oceniono dowód z opinii biegłych.

W odniesieniu do podstawy prawnej odpowiedzialności Sąd pierwszej instancji powołał się na treść art. 435 i 436 oraz 445 k.c. W odniesieniu do pozwanego jako ubezpieczyciela chodzi również o art. 822 k.c. oraz art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych i art. 36 ust. 1 tej ustawy w kwestii zakresu odpowiedzialności odwołujący się do kodeksu cywilnego.

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że nie dający się wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru oraz wysokości zadośćuczynienia zależy od oceny sądu uwzględniającej wszelkie istotne okoliczności, w szczególności: rozmiar, nasilenie i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalność następstw wypadku (zszpecenie, kalectwo), trwałość skutków czynu niedozwolonego, rodzaj wykonywanej pracy, prognozy na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, wiek poszkodowanego i inne czynniki podobnej natury.

W rezultacie Sąd pierwszej instancji stwierdził, że pozwany zakład ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność względem powódki wobec uprzedniego przyjęcia odpowiedzialności kierującego pojazdem, którego właściciel posiadał ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego, za spowodowanie wypadku, w wyniku którego powódka doznała szkody na osobie. Pozwany nie kwestionował zresztą zasady swej odpowiedzialności.

Rozważając kolejno zgłoszone roszczenia Sąd Okręgowy skonstatował, iż w pierwszej kolejności powódka żądała zapłaty zadośćuczynienia. Pozwany twierdził zaś, iż powódka z tego tytułu otrzymała już kwotę 17.000 zł, która rekompensuje krzywdę w całości.

Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę na uszczerbek na zdrowiu, jakiego powódka doznała, w tym uszczerbek, którego nie udało się wyleczyć, zdrowotne następstwa uszkodzenia ciała, rozmiar bólu i czas jego trwania oraz skutki obrażeń mogące ujawnić się w przyszłości, jak również rozmiar cierpień psychicznych doznanych w wyniku

wypadku i przeprowadzonych zabiegów. Podkreślił, że biegli stwierdzili, że rokowania co do powrotu powódki do pełnej sprawności są złe i wskazali na możliwą konieczność wymiany stawu kolanowego na protezę. W kontekście bólu zwrócił uwagę, iż powódka została poddana aż trzem kolejnym operacjom. Jednocześnie zażywała silne leki przeciwbólowe. Przez długi czas nie mogła poruszać się samodzielnie, co powodowało dyskomfort w życiu codziennym. Następnie musiała korzystać z rehabilitacji. Pomimo stosowanych zabiegów powódka nie odzyskała pełnej sprawności. Uszkodzony staw kolanowy narażony jest na wystąpienie zmian zwyrodnieniowych, które będą odczuwalne w przyszłości. W związku z urazem powódka nie może być tak samo aktywna jak przed wypadkiem, nie może biegać i chodzić na zajęcia fitness. Dodatkowo noga powódki została zeszpecona, co powoduje dyskomfort psychiczny i ograniczenia w ubieraniu się. Od momentu wypadku występują cały czas dolegliwości bólowe, które wpływają na obniżenie komfortu życia.

Dostrzegając, iż zadośćuczynienie za doznaną krzywdę może jedynie złagodzić poczucie straty i cierpienia psychiczne stanowiąc ekonomicznie odczuwalną wartość, jednak z drugiej strony nie może prowadzić do wzbogacenia się osoby pokrzywdzonej na skutek żądania wygórowanej kwoty, Sąd Okręgowy uznał żądane 68.000 złotych ponad dotychczas wypłacone zadośćuczynienie za kwotę odpowiednią. W ocenie tego Sądu rozmiar cierpienia powódki i doznana krzywda uzasadniają ustalenie wysokości zadośćuczynienia na łącznie 85.000 złotych.

Sąd pierwszej instancji uwzględnił w całości żądanie zasądzenia skapitalizowanych odsetek od przyznanego zadośćuczynienia. Wskazał, iż roszczenie takie staje się wymagalne po wezwaniu zobowiązanego przez poszkodowanego do spełnienia świadczenia stosownie do art. 455 k.c. i od tej chwili naliczane mogą być odsetki za opóźnienie na podstawie art. 481 § 1 k.c. Powódka już przed wytoczeniem powództwa zgłaszała szkodę na osobie oraz wzywała do spełnienia świadczenia, co uzasadnia żądanie odsetek przy zastosowaniu przepisu art. 817 k.c. i art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, które zobowiązują zakład ubezpieczeń do wypłacenia odszkodowanie zasadniczo w terminie 30 dni od zawiadomienia o szkodzie.

Sąd Okręgowy uwzględnił również powództwo w zakresie kosztów opieki, leczenia i rehabilitacji wskazanych przez powódkę nie znajdując podstaw do ich zakwestionowania. Zakres koniecznej opieki ustalił w oparciu o opinię biegłego ortopedy. Wątpliwości Sądu pierwszej instancji nie wzbudziły koszty leczenia oraz rehabilitacji, która była długotrwała i kosztowna. Podkreślono, iż pozwany nie kwestionował wysokości tych wydatków. Odsetki ustalono również na podstawie art. 817 k.c. i art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Za zasadne uznano także roszczenie o 1.300 zł z tytułu ponownego odbycia kursu podstawowego dla osób ubiegających się o prawo jazdy kategorii B. Powódka ukończył kurs podstawowy 5 marca 2010 roku. Znaczny upływ czasu od tej daty do powrotu do względnej sprawności i zmiana funkcjonowania narządów ruchu mająca istotny wpływ na technikę prowadzenia pojazdu powodowały konieczność powtórzenia szkolenia.

Oddalono natomiast powództwo w zakresie obejmującym koszty specjalnej diety wobec nieudowodnienia wysokości tych wydatków.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu Sąd Okręgowy pozostawił na zasadzie art. 108 k.p.c. do referendarzowi sądowemu ustalając, że powódka wygrała proces w 98%.

Od powołanego wyroku apelację wniósł pozwany zaskarżając go w części zasądzającej zadośćuczynienie w kwocie 50.000 zł, koszty opieki w wysokości 2.550 zł oraz skapitalizowane odsetki w kwocie 22.596,49 zł. Zarzucił naruszenie:

- art. 445 § 1 k.c. przez zawyżenie zasądzzonego zadośćuczynienia i zasądzenie skapitalizowanych odsetek we wskazanej wyżej kwocie,
- art. 481 w zw. z 817 § 2 k.c. przez uznanie, iż dzień wymagalności odsetek winien być określony na 16 kwietnia 2013 roku, podczas gdy całokształt okoliczności faktycznych ustalono dopiero w postępowaniu sądowym i w konsekwencji odsetki winny należeć się od daty wyrokowania oraz zasądzenie skapitalizowanych odsetek.

W oparciu o przytoczone zarzuty pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez oddalenie powództwa w tym zakresie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była częściowo zasadna, jakkolwiek nie wszystkie podniesione w niej zarzuty zasługiwały na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż oceniając z urzędu postępowanie pierwszoinstancyjne Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się jego nieważności. Jakkolwiek pozwany nie postawił takiego zarzutu wprost, to jednak pod tym kątem należało rozważyć jego uwagi dotyczące uwzględnienia powództwa w rozszerzonym zakresie. W odniesieniu do tej kwestii pozwany podnosił, iż nie miał możliwości odniesienia się do rozszerzonego powództwa, skoro rozprawa wyznaczona na godzinę 12.30 została zakończona o 12.29.

Wypada tu zauważyć, że jeśli by rozważać samo rozszerzenie powództwa, to w świetle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2016 roku (III CZP 95/15) czynności z nim związane były o tyle wadliwe, iż odpis pisma został doręczony pełnomocnikowi pozwanego bezpośrednio przez pełnomocnika powódki, podczas gdy winien to uczynić Sąd. Jednak w tym zakresie pozwany zarzutów nie podnosił nie negując w szczególności otrzymania pisma formułującego nowe żądanie. Miało miejsce zatem jedynie naruszenie prawa procesowego, które nie pozbawiło jednak pozwanego możliwości obrony jego praw, skoro potencjalnie mógł odnieść się do nowego żądania czy to składając pismo przygotowawcze, czy oświadczenie podczas rozprawy. Uchybienie tego rodzaju w postępowaniu apelacyjnym bierze się pod uwagę jedynie w razie podniesienia stosownego zarzutu, którego jak wspomniano w sprawie niniejszej nie postawiono. W rezultacie Sąd Apelacyjny jedynie skonstatował taki stan rzeczy nie uznając, iż mógłby on wpłynąć na treść rozstrzygnięcia.

Kwestia podniesiona przez skarżącego ma więc nieco inny wymiar niż przedstawiono to wprost w apelacji. W istocie bowiem odbycie rozprawy w czasie innym niż oznaczony w zawiadomieniu może prowadzić do nieważności postępowania. Problem dotyczyłby więc potencjalnie całego rozstrzygnięcia, a nie jego fragmentu, jak przedstawia strona pozwana.

Jednak zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwany nie został pozbawiony możliwości obrony swych praw. Nie można pominąć, iż posiedzenie, podczas którego doszło do zamknięcia rozprawy zakończyło się o 12.29.52, a więc ledwie osiem sekund przed godziną 12.30, na którą było wyznaczone. W tych warunkach oczekiwać należy, iż dbając o swe interesy strona, czy też jej zawodowy pełnomocnik, będzie obecny przed salą rozpraw i dostrzeże całą sytuację podejmując stosowne środki zaradcze, w szczególności informując przewodniczącego posiedzenia o uchybieniu. Z okoliczności sprawy nie wynika jednak, by ktokolwiek w imieniu pozwanego miał być na przedmiotowym posiedzeniu obecny. Skarżący aktualnie nawet tego nie twierdzi. Nadto nie może umknąć, iż ogłoszenie wyroku zostało przez Sąd Okręgowy dwukrotnie odroczone, a więc strona miała potencjalnie wiele czasu, by złożyć pismo wskazujące na wadliwy przebieg posiedzenia, z której to możliwości również nie skorzystała. Powyższe oznacza, iż przedwczesne wywołanie sprawy i zakończenie posiedzenia przez Sąd pierwszej instancji, jakkolwiek było wadliwe, to jednak nie doprowadziło do pozbawienia strony możliwości obrony jej praw, a zatem nie spowodowało nieważności postępowania.

Sąd Apelacyjny uznaje za w ogromnej większości prawidłowe ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, co dotyczy w szczególności urazu doznanego przez powódkę, szczegółowo przytoczonych wyników badań i diagnoz, a także stwierdzeń obrazujących aktualny zakres sprawności powódki oraz rokowania w tym zakresie. W istocie precyzyjne i obszerne ustalenia Sądu pierwszej instancji znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym, w szczególności dokumentacji medycznej, a także opiniach biegłych. Obecnie powielanie opisu faktów we wskazanym zakresie byłoby zupełnie zbędne, zatem pozostaje stwierdzić jedynie, iż ustalenia Sądu Okręgowego Sąd tutejszy przyjmuje za własne z niewielkimi wyjątkami, o których będzie jeszcze mowa.

Podobnie pozytywnie należy ocenić wywody prawne Sądu pierwszej instancji, który prawidłowo określił podlegające zastosowaniu przepisy i dokonał ich trafnej wykładni, w szczególności poprawnie określając kryteria rzutujące na wysokość należnej sumy zadośćuczynienia. Jednak prawidłowość zastosowania wywiezionej z art. 445 § 1 k.c. normy prawnej nasuwa już zastrzeżenia.

Podstawą prawną roszczeń w zakresie zadośćuczynienia za uszczerbek na zdrowiu jest art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. Celem zadośćuczynienia jest pieniężna rekompensata ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi oraz fizycznymi pokrzywdzonego. Wprawdzie szkody niemajątkowej nie sposób wyrównać za pomocą świadczeń pieniężnych, to jednak świadczenia te mogą łagodzić negatywne przeżycia poprzez dostarczenie środków pozwalających w szerszym stopniu zaspokoić jego potrzeby i pragnienia.

Przepisy kodeksu cywilnego nie precyzują kryteriów, jakie należałoby uwzględnić przy ustalaniu kwoty zadośćuczynienia. Wskazują jedynie, że powinna być ona „odpowiednia”. Użyte w art. 445 § 1 k.c. wyrażenie "odpowiednia suma" zawiera już w sobie przyznanie niemożności ścisłego ustalenia zadośćuczynienia ze względu na istotę krzywdy. Dlatego przy ustaleniu zadośćuczynienia nie stosuje się automatyzmu, a każda krzywda jest oceniana przez pryzmat konkretnych okoliczności sprawy. Świadczenie należne tytułem doznanej krzywdy niemajątkowej każdorazowo jest wyliczane indywidualnie w konkretnej sprawie, przy uwzględnieniu okoliczności w niej zaistniałych, a związanych wyłącznie z rozmiarem krzywdy stanowiącej następstwo czynu niedozwolonego. Jak przyjmuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego o rozmiarze zadośćuczynienia decyduje rozmiar krzywdy, oceniając który należy wziąć pod uwagę całokształt okoliczności, w tym zwłaszcza stopień dolegliwości fizycznych i psychicznych, ich nasilenie, czas trwania, nieodwracalność następstw, szanse na przyszłość, bezradność życiową (uchwała pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 8 grudnia 1973 roku, III CZP 37/73). Na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, czas trwania cierpienia, ich nieodwracalny charakter, długotrwałość i przebieg procesu leczenia, wiek pokrzywdzonego, intensywność ujemnych doznań fizycznych i psychicznych, rokowania na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej (wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2004 roku, II CK 131/03). W judykaturze podkreśla się również, że zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Pozostawiona składowi orzekającemu swoboda w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pozwala uwzględnić indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej w rozpoznawanej sprawie (wyrok Sądu Najwyższego z 19 maja 1998 roku, II CKN 756/97). Wysokość zadośćuczynienia nie może mieć charakteru symbolicznego, lecz odczuwalny ekonomicznie wymiar dla tego, kto doznał krzywdy. Z drugiej strony nie może prowadzić ono do „wzbogacenia się” osoby pokrzywdzonej na skutek żądania wygórowanej kwoty zadośćuczynienia w stosunku do doznanych krzywd (wyrok Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 roku, IV CSK 99/05). Przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę należy uwzględnić potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 roku, I CK 131/03). Kwota zadośćuczynienia nie może zarazem stanowić dla pokrzywdzonego źródła wzbogacenia przekraczającego miarę doznanego uszczerbku (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 12 października 2004 roku, I ACa 530/04). Jakkolwiek zadośćuczynienie winno służyć konkretnemu poszkodowanemu w zaspokojeniu jego potrzeb i pragnień przynosząc stosowną satysfakcję, to jednak właściwa jest ocena zobiektywizowana, choć oczywiście oparta na wszystkich okolicznościach danego przypadku, w tym zwłaszcza przeżyciach uprawnionego.

Należy jednocześnie zauważyć, że z utrwalonych poglądów orzecznictwa sądowego wynika, że ingerencja w wysokość zasądzonej kwoty zadośćuczynienia dokonywana w ramach kontroli instancyjnej musi być ograniczona do przypadków, w których kwota ta rażąco odbiega od właściwej (np. wyroki Sądu Najwyższego z 9 lipca 1970 roku, III PRN 39/70, z 18 listopada 2004 roku, I CK 219/04, ostatnio wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 25 marca 2015 roku, I ACa 61/15). Wynika to z niedookreślenia kryteriów wyżej wymienionych oraz pewnej dozy uznaniowości przysługującej sądowi w oznaczaniu wysokości świadczenia, której nie można jednak utożsamiać z dowolnością i prawem do pominięcia jakichkolwiek okoliczności istotnych dla wymiaru zadośćuczynienia stwierdzonych w sprawie (np. wyroki Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 18 września 2014 roku, I ACa 398/14, oraz Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 marca 2015 roku, VI ACa 878/14).

W realiach niniejszej sprawy należy stwierdzić, iż ustalona przez Sąd Okręgowy kwota zadośćuczynienia była w stosunku do całokształtu sytuacji powódki wynikającej z bliższych i późniejszych następstw wypadku objętego odpowiedzialnością pozwanego, nadmierna w stopniu uzasadniającym dokonanie jej korekty w ramach rozpoznawania apelacji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy jakkolwiek prawidłowo ustalił następstwa urazu doznanego przez powódkę, to jednak wadliwie uznał, iż uzasadniają one zasądzenie zadośćuczynienia w dochodzonej kwocie, oczywiście z uwzględnieniem wcześniej otrzymanych świadczeń. Uznano w konsekwencji, iż właściwa łączna kwota zadośćuczynienia winna wynosić nie 85.000 zł, lecz 60.000 zł, co oznaczało konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w części uwzględniającej powództwo przez jego oddalenie co do kwoty 25.000 zł z odsetkami za okres od 16 kwietnia 2013 roku do dnia zapłaty.

Za określeniem zadośćuczynienia w niższej wysokości niż uczynił to Sąd pierwszej instancji przemawiają zwłaszcza bardzo ograniczone aktualne skutki urazu. Jak wynika z opinii biegłych powódka nie doznaje obecnie znaczniejszych ograniczeń w życiu codziennym i dotychczasowych przejawach aktywności. Sąd pierwszej instancji wskazał, iż powódka nie może biegać ani uczestniczyć w zajęciach fitness, jednak materiał dowodowy dostarcza informacji jedynie o jej subiektywnych obawach związanych z tego rodzaju czynnościami. Jeśli chodzi o upośledzenie sprawności nogi, to jest ono bardzo nieznaczące, co jednoznacznie wynika z opinii biegłego z zakresu rehabilitacji.

Nie można pominąć, iż procentowy uszczerbek na zdrowiu powódki kształtuje się na poziomie jedynie 5% według biegłego z zakresu rehabilitacji, a 10% według biegłego ortopedy. Słusznie Sąd Okręgowy stwierdził, iż wartości procentowe nie mają przesądzającej znaczenia, jednak muszą być uwzględnione skoro prezentują rozmiar doznanego uszczerbku.

W tych okolicznościach nie ma kluczowego znaczenia okoliczność, iż w świetle opinii biegłych rokowania powrotu do pełnego zdrowia są niekorzystne, czy inaczej nie można przypuszczać, iż powódka odzyska pełną sprawność. Ograniczenia tej sprawności nie są bowiem bardzo dotkliwe i w konsekwencji nie uniemożliwiają codziennego funkcjonowania nawet biorąc pod uwagę, iż uraz dotknął osobę bardzo młodą, mającą przed sobą jeszcze wiele lat aktywnego życia. Również uwagi biegłych dotyczące potencjalnej konieczności ingerencji w staw kolanowy przez wszczęcie protezy należy – w świetle ich opinii – uznać za dotyczące bliżej nieoznaczonej przyszłości (k.249) i to sformułowane nie na zasadzie pewności określonego rozwoju sytuacji, lecz tylko jednej z możliwości.

Nie negując zatem znacznych dolegliwości bólowych powstałych bezpośrednio po wypadku, jak też utrzymujących się później, w tym związanych z kolejnymi zabiegami i rehabilitacją, cierpieniem psychicznym związanych z ograniczeniem poruszania, możliwości wykonywania codziennych prac, także pracy zawodowej i opieki nad dzieckiem, dyskomfortu płynącego z zależności od innych osób, Sąd Apelacyjny uznał, iż powołane wyżej czynniki przemawiały za zasądzeniem niższego zadośćuczynienia niż miało to miejsce w zaskarżonym wyroku.

Kwota zadośćuczynienia, właśnie z uwagi na niewymierność krzywdy, musi korespondować z jakimś układem odniesienia, którym jest w praktyce sytuacja społeczno-gospodarcza. Zasądzone świadczenie musi być postrzegane jako adekwatne, a więc ani zbyt małe i przez to nie znaczące wobec rozmiaru negatywnych doznań, ani nadmierne w stosunku do nich. Uwzględnianie owych realiów zewnętrznych jest konieczne aby w ogóle jakąkolwiek kwotę określić jako właściwą. Oczywiście nie można rozumieć tego stwierdzenia w ten sposób, iż zadośćuczynienia w przypadku podobnych przedmiotowo uszczerbków winny być takie same. Mimo bowiem konieczności uwzględnienia ocen obiektywnych przy ocenie rozmiarów naruszenia oraz adekwatności stosowanego środka ochronnego, należy brać pod uwagę indywidualne przeżycia poszkodowanego. Nie chodzi zatem o uznanie realiów zewnętrznych traktowanych przez pryzmat trendu orzecznictwa w zbliżonych sprawach za jeden z wyznaczników poziomu należnego świadczenia, lecz o spojrzenie na ten poziom z odpowiedniej perspektywy, którą siłą rzeczy wyznacza ogólna sytuacja ekonomiczna w danym miejscu i czasie czy w uproszczeniu relacja wartości pieniądza do szeroko pojętych dóbr majątkowych. Jest to zrozumiałe skoro zadośćuczynienie ma dać uprawnionemu satysfakcję wynikającą z szerszej możliwości realizacji



swych potrzeb służącej osiągnięciu odpowiedniego poziomu zadowolenia. Nie chodzi przecież o zasądzenie kwoty pieniężnej dla samej satysfakcji z uzyskania wyroku na taką sumę opiewającego.

Jakkolwiek zatem w każdym przypadku rozmiar krzywdy i należnego za nią zadośćuczynienia jest szacowany w oparciu o indywidualne elementy danego stanu faktycznego, to jednak nie można pominąć, iż zasądzone w różnych przypadkach kwoty powinny być choć w ogólnym zarysie współmierne. Jak wspomniano wyżej niezależnie od znaczenia udzielanej ochrony miara stopnia naruszenia dobra osobistego musi być zobiektywizowana. Nie do zaakceptowania byłaby sytuacja, w której w podobnych przypadkach zasądzano by znacząco różne kwoty, względnie w odniesieniu do bardzo różnych uszczerbków uznawano by za odpowiednie zbliżonej wysokości świadczenia. Tak też w niniejszej sprawie uwzględnienie powództwa w całości nie odpowiadałoby rysującej się praktyce orzeczniczej. W tym kontekście należy powtórzyć, iż trwałe skutki urazu powódki nie są znaczne. Nie mogą być zatem stawiane na równi z uszczerbkiem daleko większym, znacznie bardziej ograniczającym normalną aktywność życiową, zawodową czy rodzinną. Z kolei kwoty zadośćuczynienia muszą być w każdym, nawet drastycznym, przypadku utrzymane w rozsądnych granicach w stosunku do aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i stopy życiowej. Czynniki te wyznaczają właściwy punkt odniesienia pozwalając realizować funkcję zadośćuczynienia i jednocześnie zapobiegając oderwaniu zasądzanych kwot od otaczającej rzeczywistości.

Należało jeszcze uwzględnić, iż kwota zadośćuczynienia była określana według realiów z 2010 roku, kiedy to miało miejsce zgłoszenie szkody, a roszczenia stały się wymagalne. Biorąc pod uwagę, iż przeciętne wynagrodzenie w 2010 roku wynosiło około 3.225 zł, a obecnie wynosi 3.900 zł, można oszacować, iż wzrost wyniósł nieco ponad 20%. Pozwala to na postawienie tezy, iż kwota 60.000 zł zadośćuczynienia według realiów z 2010 roku odpowiada około 72.000 zł aktualnie, co jest sumą dość znaczną. Oczywiście przedstawione wyliczenie ma jedynie charakter pewnego przybliżenia, jednak obrazuje zmianę wartości pieniądza wskazując, iż kwota nominalna w okresie powstania roszczenia odpowiada nieco wyższej (nominalnie) sumie według aktualnej wartości pieniądza.

Wbrew stanowisku pozwanego nie było jednak podstaw do większego jeszcze ograniczenia kwoty należnego zadośćuczynienia. Okoliczności wyeksponowane przez Sąd Okręgowy, a przytoczone w większości powyżej, wskazują iż zadośćuczynienie przypadające powódce nie mogło być niższe niż łącznie 60.000 zł.

Prawidłowe było stanowisko Sądu pierwszej instancji w zakresie obejmującym oznaczenie daty wymagalności roszczenia i w konsekwencji początku okresu, za który należało zasądzić odsetki z tytułu opóźnienia.

Powszechnie przyjmuje się, iż wyrok zasądzający zadośćuczynienie ma charakter deklaracyjny, a nie konstytutywny. Rodzaj rozstrzygnięcia nie przesądza więc wskazanej kwestii, a w szczególności nie jest argumentem na rzecz tezy, iż o opóźnieniu można mówić dopiero po dacie wyrokowania, zwłaszcza zresztą wyrokowania przez sąd pierwszej instancji. Argumentu takiego nie dostarcza również art. 316 § 1 k.p.c. już choćby dlatego, że przepis ten stosuje się we wszystkich sprawach, także dotyczących roszczeń objętych regulacją art. 455 k.c., a jego treść nigdy nie stanie na przeszkodzie ustaleniu stanu opóźnienia już przed datą orzekania. Niewątpliwie do tej kategorii należą roszczenia odszkodowawcze wywodzone z czynów niedozwolonych.

W orzecznictwie istotnie funkcjonuje nurt uznający zasadność zasądzenia odsetek dopiero od daty wyrokowania (np. wyroki Sądu Najwyższego z 8 grudnia 1997 roku, I CKN 361/97, z 20 marca 1998 roku, II CKN 650/97, z 4 września 1998 roku, II CKN 875/97, z 9 września 1999 roku, II CKN 477/98). Dominują jednak rozstrzygnięcia wskazujące na zasadność roszczenia odsetkowego już od momentu wyznaczonego wezwaniem do zapłaty stosownie do art. 455 k.c. (np. wyroki Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 2015 roku, I CSK 169/14, z 8 sierpnia 2012 roku, I CSK 2/12, z 8 lutego 2012 roku, V CSK 57/11, 16 grudnia 2011 roku, V CSK 38/11). Analogiczne rozwiązanie przyjmuje się zasadniczo w przypadku odpowiedzialności ubezpieczycieli, w którym przepisy posługują się i posługiwały w przeszłości konstrukcją w istocie podobną do art. 455 k.c. (np. wyroki Sądu Najwyższego z 18 września 1970 roku, II PR 257/70, z 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, z dnia 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09). Wreszcie znaleźć można orzeczenia w pewnym sensie kompromisowe, nakazujące uwzględnienie okoliczności konkretnego przypadku (np. wyrok Sądu Najwyższego z 8 marca 2013 roku, III CSK 192/12).

Rozwiązanie przedstawione jako pierwsze, czyli zasądzenie odsetek od zadośćuczynienia od daty wyrokowania, winno dotyczyć sytuacji specyficznych, w których uszczerbek na zdrowiu ma charakter bardzo dynamiczny i zostaje definitywnie ustalony dopiero podczas procesu sądowego, względnie gdy wcześniej było to niemożliwe z przyczyn leżących po stronie pokrzywdzonego. W sprawie niniejszej jednak taka sytuacja nie miała miejsca. Stan zdrowia powódki w istotnym zakresie już w momencie prowadzenia postępowania likwidacyjnego był stabilny, a jego rozwój oraz dalszy przebieg leczenia przewidywalny. Nawet zatem okoliczność, iż powódkę czekał kolejny zabieg oraz rehabilitacja nie stały na przeszkodzie ustaleniu rozmiarów należnego świadczenia w ciągu zasadniczego 30-dniowego terminu biegnącego od daty zgłoszenia szkody. W istocie nic z tego, co później się wydarzyło nie miało charakteru zaskakującego i nie prowadziło do konieczności przeszacowania należnego zadośćuczynienia. Oczywiście ewentualne trudności w zbadaniu przyczyn doznanego przez powódkę uszczerbku nie mają tu żadnego znaczenia skoro dotyczą działalności samego pozwanego. O ile pozwany odpowiednich ustaleń nie poczynił, choć mógł to zrobić, odpowiada za powstałe opóźnienie. Przeciwnie stanowisko premiowałoby zaniedbania i zaniechania dłużnika.

O ile dłużnik niezwłocznie po zgłoszeniu mu roszczenia mógł ocenić przesłanki swej odpowiedzialności, choćby wymagało to pewnego wysiłku i prowadziło do dyskusyjnych konkluzji, to nie można zdejmować z niego odpowiedzialności za stan opóźnienia, który z definicji nie wymaga zawinienia z jego strony. Jest to sytuacja, w której wierzyciel nie uzyskuje należnego mu świadczenia. Uwzględniając, iż w minionych kilku latach sytuacja gospodarcza jest stabilna, jej zmiana między datą wymagalności świadczenia i datą orzekania nie przekłada się na wzrost wartości świadczenia, który mógłby przeważać nad znaczeniem nieuzyskania go w odpowiednim terminie. Odsetki z tytułu opóźnienia pełnią przede wszystkim funkcję stymulującą do realizowania zobowiązań w terminie nie posiadając znaczenia waloryzacyjnego. Zasądzenie odsetek dopiero od daty wyrokowania w tych warunkach byłoby niczym nieuzasadnionym premiowaniem dłużnika, który nie zrealizował terminowo swego obowiązku.

Prawidłowe rozstrzygnięcie o odsetkach od kwoty zasądzonej z tytułu zadośćuczynienia wymaga więc ustalenia i rozważenia, czy zadośćuczynienie zostało określone biorąc pod uwagę stan rzeczy istniejący w chwili wyrokowania, czy też stan rzeczy istniejący w innej dacie (wcześniejszej i jakiej), czy w dacie zgłoszenia żądania zapłaty zadośćuczynienia znane były już wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a tym samym wysokość zadośćuczynienia i czy w tej dacie żądana kwota z tytułu zadośćuczynienia była usprawiedliwiona co do wysokości, czy też po zgłoszeniu żądania lub w trakcie procesu ujawniły się nowe okoliczności mające wpływ na krzywdę i czy wysokość zadośćuczynienia była ustalana mając na uwadze okoliczności istniejące w dacie wyrokowania. Można byłoby sprowadzić powyższe rozważania do próby oznaczenia daty, w której ujawniono okoliczności mające wpływ na rozmiar krzywdy będącej przedmiotem postępowania. Generalnie rzecz ujmując określenie wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w innej chwili niż chwila wyrokowania uzasadnia przyznanie odsetek od tej daty. Ustalenie natomiast, że zasądzona kwota należała się poszkodowanemu już w momencie wezwania dłużnika do spełnienia świadczenia, odpowiadając rozmiarowi szkody niemajątkowej ustalonej według mierników wówczas istniejących, usprawiedliwia zasądzenie odsetek od chwili jego wymagalności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 marca 2015 roku, VI ACa 878/14).

Uwzględniając powyższe czynniki należy uznać, iż zaskarżone rozstrzygnięcie było pod tym względem prawidłowe. Wzięto pod uwagę aspekty stanu zdrowia powódki aktualne w dacie zgłoszenia szkody i potem nie ulegające nieprzewidywanym zmianom. Sąd Okręgowy prawidłowo zatem przyjął, iż powódce należały się odsetki od dochodzonego zadośćuczynienia od 25 września 2010 roku, która to data przypada 31-go dnia od zgłoszenia szkody obejmującego zresztą żądanie wypłaty zadośćuczynienia w kwocie wyższej niż przyjęta obecnie przez Sąd.

Powódka formułując żądania dokonała kapitalizacji odsetek za okres do dnia poprzedzającego wniesienie pozwu, czyli 15 kwietnia 2013 roku. Uwzględniając wysokość zasądzonego świadczenia, czyli 43.000 zł, oraz wskazane dwie daty można stwierdzić, iż odsetki te wynoszą nie 22.596,49 zł jak żądano w pozwie, lecz 14.304,27 zł, co oznaczało konieczność zmiany zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa co do kwoty 8.292,22 zł, to jest różnicy między odsetkami ustawowymi za opisany okres liczonymi od kwoty 68.000 zł, a więc żądanej, oraz 43.000 zł czyli faktycznie

należnej. Oczywiście oddalenie powództwa musiało dotyczyć również dalszych odsetek za okres od dnia wniesienia pozwu.

Nie podlegała natomiast uwzględnieniu apelacja w dalej idącym zakresie, to jest w odniesieniu do skapitalizowanych odsetek za okres poprzedzający wniesienie powództwa liczonych od rzeczywiście należnej kwoty zadośćuczynienia. Pozwany pozostawał co do tej części świadczenia w opóźnieniu.

Zasadnie również apelacja zakwestionowała zasądzenie kwoty 2.550 zł należnego w ocenie Sądu Okręgowego tytułem zwrotu kosztów niezbędnej opieki drugiej osoby.

Sąd pierwszej instancji trafnie ustalił w oparciu o opinię biegłego chirurga ortopedy, iż w okresie od 13 kwietnia do 10 maja 2010 roku powódka wymagała opieki w wymiarze 4 godzin dziennie (łącznie 112 godzin), następnie do 30 sierpnia 2 godzin (226 godzin), do 31 października 1 godziny (razem 62 godziny) oraz od 16 czerwca do 11 lipca 2011 roku po 1 godzinie dziennie (26 godzin). Razem daje to 426 godzin. Zestawienie to odbiega od uzasadnienia pisma powódki rozszerzającego żądanie o kwotę 2.550 zł, gdzie wskazano łącznie 678 godzin. Różnice dotyczą zwłaszcza wymiaru opieki oraz w ogóle jej zasadności w okresach hospitalizacji. Sąd Okręgowy nie dokonał dokładniejszej analizy w tym zakresie stwierdzając jedynie, że oparł się na opinii biegłego, co nie przeszkodziło uwzględnieniu żądania w całości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego roszczenie w zakresie przekraczającym rozmiar opieki określony w opinii biegłego nie zostało udowodnione. Powódka nie wykazała, iż wymiar godzinowy oznaczony w opinii nie był dostateczny w kontekście jej potrzeb. Nie udowodniła również, iż w okresie pobytu w szpitalu niezbędna była jej pomoc innych osób niż personel tego zakładu. Oczywiście możliwości zaistnienia takiej potrzeby nie sposób z góry wykluczyć, jednak w realiach niniejszej sprawy nie została wykazana.

Nie mogło umknąć uwadze, iż powódce wypłacono w postępowaniu likwidacyjnym na pokrycie kosztów opieki 1.008 zł. Nadto w części niezaskarżonej wyroku z tytułu kosztów opieki zasądzono 3.222 zł, co łącznie daje 4.230 zł. Powyższe prawie dokładnie odpowiada wymiarowi opieki określonego jako niezbędny w oparciu o zebrany materiał dowodowy, w tym zwłaszcza opinię biegłego chirurga ortopedy przy niespornej między stronami stawce 10 zł za godzinę, którą należało uznać za odpowiednią w kontekście ukształtowanej praktyki orzeczniczej i realiów społeczno-gospodarczych. Żądanie zasądzenia dalszych 2.550 zł z odsetkami należało więc uznać za nieudowodnione i przez to niezasadne. W tym zakresie zaskarżony wyrok podlegał zmianie.

Z powyższych przyczyn bezprzedmiotowe jest odnoszenie się do dalszych uwag skarżącego dotyczących rozważanego żądania. Można jedynie skrótowo wskazać, iż nie ma on racji wywodząc, iż odpowiedzialność odszkodowawcza ogranicza się do jedynie poniesionych kosztów opieki. Jej granice wyznaczają bowiem same potrzeby, choćby nie zostały zaspokojone.

Częściowe oddalenie powództwa wymuszało również korektę rozstrzygnięcia o kosztach procesu zawartego w punkcie trzecim zaskarżonego wyroku. Zestawiając wysokość kwot dochodzonych i zasądzonych należało stwierdzić, iż powódka wygrała sprawę w 63%.

Z tych przyczyn, stosownie do art. 386 § 1 i 385 k.p.c., orzeczono jak w sentencji.

O kosztach procesu w instancji odwoławczej rozstrzygnięto stosownie do art. 100 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. dokonując ich rozliczenia stosownie do wyniku postępowania odwoławczego. Wartość przedmiotu zaskarżenia apelacją wynosiła 75.147 zł, apelację uwzględniono zaś co do roszczeń składających się łącznie na 35.842 zł, co oznacza wygraną skarżącego w prawie 48%. Taki stosunek uzasadniał pozostawienie strony przy poniesionych przez nie kosztach zastępstwa procesowego z jednoczesnym zasądzeniem na rzecz skarżącego pozwanego takiej właśnie części opłaty od apelacji wynoszącej łącznie 3.758 zł, a więc kwoty 1.792 zł.

Tomasz Wojciechowski Katarzyna Polańska-Farion Bogdan Świerczakowski